

Charles Journet

Rozmowy o modlitwie



wydrodze

Charles Journet

Rozmowy o modlitwie

Przełożyła Blanka Domachowska



włódzkie
wydawnictwo

Tytuł oryginału

Entretiens sur la prière: la prière avec Jésus

© Copyright by Éditions Parole et Silence, 2006

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2025

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – LIDIA KOZŁOWSKA

Korekta – MAREK KOWALIK, LIDIA KOZŁOWSKA

Skład i łamanie – STANISŁAW TUCHOŁKA • panbook.pl

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

ISBN 978-83-7906-804-3 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-805-0 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Spis treści

Nota od wydawcy — 5

Przedmowa — 7

ROZDZIAŁ PIERWSZY: Mały katechizm modlitwy — 15

ROZDZIAŁ DRUGI: Tajemnica modlitwy Jezusa — 39

ROZDZIAŁ TRZECI: Akty modlitewne Jezusa
w ewangeliiach synoptycznych — 59

ROZDZIAŁ CZWARTY: Modlitwa arcykapłańska Jezusa — 79

ROZDZIAŁ PIĄTY: Modlitwy prośby w ewangeliiach — 99

ROZDZIAŁ SZÓSTY: *Ojcze nasz* — 137

ROZDZIAŁ SIÓDMY: Modlitwa liturgiczna — 167

ROZDZIAŁ ÓSMY: Modlitwa kontemplacyjna — 191

Modlitwa arcykapłańska Jezusa

Pochylmy się nad modlitwą zwaną „arcykapłańską”, którą przytacza św. Jan w siedemnastym rozdziale swojej Ewangelii. To najdłuższa modlitwa Zbawiciela, a zarazem najbardziej uroczysta. Ktoś powiedział, że Prolog czwartej Ewangelii i ta modlitwa są najwznioślejszymi stronami, na których został nam objawiony tajemniczy Boży замысль zbawienia całego świata przez zjednoczenie go w modlitwie Jezusa.

W modlitwie tej Jezus tłumaczy nam sens swojej śmierci na krzyżu, przez którą przyciągnie do siebie wszystkich ludzi, tych z przeszłości i z przyszłości. Nikt ze zbawionych, odkąd człowiek istnieje, nie dostał zbawienia inaczej jak tylko dlatego, że w tajemniczy sposób uprzedziła go łaska zaoferowana mu do przyjęcia i wysłużona przez ten krzyż,

który od upadku człowieka wznosi się na horyzoncie historii – krzyż Jezusa, który jest modlitwą zarazem Jego duszy i ciała. „Panie Jezu – modlił się św. Franciszek na górze Alverno – spraw, bym odczuł w moim sercu, na tyle, na ile to możliwe dla tak biednego stworzenia, jakim jestem, cierpienie, jakiego doświadczyłeś w swoim ciele na krzyżu”¹.

Choć prawdą jest, że czujemy się przytłoczeni nieskończonym bogactwem treści zawartych w każdym aspekcie Ewangelii, odczuwamy to szczególnie wobec tej wielkiej modlitwy Jezusa. Spróbuję wyodrębnić trzy obecne w niej tematy: pierwszym, głównym jest chwała; drugim smutek, cierpienie Jezusa; trzecim – Jego miłość.

TEMAT CHWAŁY

W ostatnim zdaniu rozdziału szesnastego Jezus mówi uczniom: „Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Jam zwyciężył świat” (J 16,33). Potem zaczyna się rozdział siedemnasty: „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: »Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył«” (J 17,1).

¹ Por. *O trzecim rozpamiętywaniu stygmatów przenajświętszych*, w: *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, przeł. L. Staff, PAX, Warszawa 1996, s. 137. Journet parafrazuje modlitwę św. Franciszka.

Ojcie, nadeszła godzina... Po raz pierwszy Jezus mówił o „swojej godzinie” w Kanie: „Jeszcze nie nadeszła godzina moja” (J 2,4). Oznacza to, że jeśli dokona cudu sugerowanego przez Dziewicę Maryję, podejmie życie publiczne wcześniej, niżby to zrobił bez prośby Matki. W ten sposób przyspieszy godzinę swojej śmierci, bo życie publiczne, które rozpocznie, będzie miało na celu rozprzestrzenianie świętej Bożej światłości, a tym samym rozpętanie nienawiści tych, którzy odrzucają Boga. Lecz Jezus wielokrotnie mówi o tej „godzinie”, która będzie najwyższą godziną, bo będzie momentem Jego wejścia – poprzez śmierć – do chwały, do której pociągnie za sobą wszystkich, którzy do Niego należą.

W dwunastym rozdziale Ewangelii według św. Jana czytamy: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy” (J 12,23). Jest to moment zdrady, chwila, kiedy zapadła decyzja o ukrzyżowaniu – czyli wkrótce ukaże się chwała, która następuje po śmierci. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno...” (J 12,24).

Jest oczywiście niepokój w duszy Jezusa. Przypomnijmy sobie fragment, który uchodzi za odpowiednik przemienienia: „Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcie, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcie, wsław imię Twoje!” (J 12,27–28).

To powiązanie krzyża, śmierci i potem chwały jest czymś nadzwyczajnym. Śmierć nie jest zagładą. Jest wejściem do chwały: jakie to inne od tego, co myśli świat – świat w innych ludziach i świat w każdym z nas!

„Ojczy, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17,1). „Chwała” to kluczowe słowo w tej wielkiej modlitwie Jezusa Zbawiciela.

Jakie było wyobrażenie chwały Bożej w Starym Testamencie? Cała historia Izraela będzie ukazaniem chwały Jahwe. Jahwe działa dla swojej chwały, to dlatego stworzył świat, karze go i zbawia. Wszechmoc Boga jest zdolna przemienić świat, który stworzył On dla swej chwały. Nie tylko Jego moc zewnętrzna, ujawniająca się w burzy, w płomieniach ognia na Synaju (por. Wj 19,16–19), ale też rzeczywistość tajemnicza, bo większej mocy trzeba, by przeniknąć ducha, niż do zmiany świata materialnego. W ten sposób już w Starym Testamencie chwała stanie się rzeczywistością głęboko tajemniczą, budzącą lęk, nieuchwytną, potężną i rychłą jak grom, czymś wewnętrznym; oślepiającym blaskiem, który Mojżesz na Synaju mógł oglądać tylko od tyłu (por. Wj 33,18–23). I ta chwała przyjdzie zamieszkać wśród ludzi. Przy dużych uroczystościach podczas okadzania powstawał nad świątynią obłok, który był symbolem chwały Boga zstępującej na lud Izraela,

aby go karać, przebaczać mu, znów go karać i znów mu błogosławić... Można powiedzieć, że w Starym Testamencie chwała była blaskiem świętości i wspa-
niałości Boga promieniującym na Jego dzieło stwo-
rzenia. Lecz jeśli Bogu zależy na promieniowaniu
blasku Jego chwały, to nie przez wzgląd na siebie
samego. Jacques Maritain pięknie tłumaczy to głę-
bokie zdanie św. Tomasza z Akwinu: „To dla nas Bóg
sprawił wszystko dla swej chwały”². Bo nie ma dla
nas innego szczęścia niż blask chwały Boga w nas.

„Ojcie, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwa-
łą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17,1). Jezus, który
jest Bogiem, prosi o chwałę jako człowiek. O rozla-
nie się blasku chwały Bożej na Jego człowieczeństwo,
bo czas cierpienia i konania nie jest wieczny (w. 1–6),
na uczniów, którzy Go otaczają (w. 6–19), na wszyst-
kich, którzy będą wierzyć w niego, na wszystkich
ludzi, którzy żyją i którzy będą żyli (w. 20–23).

Lecz w tej samej Ewangelii według św. Jana
jest powiedziane: „Ja nie szukam własnej chwały”
(J 8,50). To znaczy, że Jezus nie szuka i n e j chwały
niż chwały Ojca, który Go posłał, bo jest t y l k o
j e d n a p r a w d z i w a chwała, i to o nią prosi także

² J. et R. Maritain, *Œuvres complètes*, t. VI: 1935–1938, Éditions Universitaires, Fribourg Suisse 1984, s. 714. Maritain podaje wolne tłumaczenie zdania z *Summy teologii* (II–II, q. 132, a. 1, ad 1): *Deus suam gloriam non quaerit propter se, sed propter nos*.

dla siebie. Jako pierwszy zszedł w głębinę cierpienia i jako pierwszy wejdzie w głębię chwały. Tak jest powiedziane w Liście do Filipian:

On to, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,
lecz ogołocił samego siebie,
przyjawszy postać sługi,
stając się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka,
uniżył samego siebie,
stając się posłusznym aż do śmierci –
i to śmierci krzyżowej.
Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i darował Mu imię
ponad wszelkie imię,
aby na imię Jezusa
zgięło się każde kolano
istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych
(FLP 2,6–10).

Bóg zleje na Niego obficie swoją chwałę, aby z Niego rozlała się ona na świat, bo „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (DZ 4,12). Wówczas Bóg będzie w całej pełni otoczony chwałą.

Jaka jest ta chwała? Pierwszą wskazówkę znaleźliśmy, wychodząc od Starego Testamentu. Lecz kim jest Bóg sam w sobie? „Bóg jest światłością” (1 J 1,5), „Bóg jest miłością” (1 J 4,8), światłością nieskończoną, miłością nieskończoną, chwałą nieskończoną, wiecznie istniejącym, niemającym granic, jaśniejącym blaskiem... Właśnie cień chwały Bożej, kiedy zostanie wylany na człowieczeństwo Jezusa, przemieni świat.

Ta przemiana dokona się w dwóch etapach. Najpierw, przez łaskę i miłość, cień chwały Bożej zstąpi na ten świat cierpienia i próby, świat pielgrzymujący – nazwijmy to *przemienieniem o północy*, w ciemności wiary. Potem dokona się zstąpienie definitywne, w jasności wizji i miłości uszczęśliwiającej. To będzie *przemienienie niebiańskie*, *przemienienie w południe*.

Nawet w Jezusie były dwa przemienienia: „*przemienienie o północy*”, w niższych rejonach Jego duszy, pośród cierpień, które same w sobie nie dają się pogodzić z blaskiem chwały, lecz których Bóg chciał ze względu na ekonomię zbawienia; i „*przemienienie w południe*”, które pozostawało ukryte u samego szczytu Jego duszy. A teraz, kiedy Jezus prosi: „Otocz swego Syna chwałą”, prosi właśnie o „*przemienienie w południe*” dla całego swojego człowieczeństwa, to jest o *zmartwychwstanie*, *wniebowstąpienie*, *zajęcie*

miejsca po prawicy Ojca, w ostatecznym rozbłyску chwały.

Bóg od wieczności postanowił najpierw stworzyć świat w chwale ziemskiego raju. Chwale przytłumionej: raj ziemski to nie była jeszcze ojczyzna niebieska, lecz miejsce przejściowe, gdzie cierpienie i śmierć nie miały dostępu. Po katastrofie Bóg przyjdzie z pomocą upadłemu światu. Od wieczności to postanowił, że zjednoczy świat poprzez dar, który z Jego wolnej inicjatywy zstąpi z góry (por. Jk 1,17). Nie poprzez konieczny, ewolucyjny, biologiczny rozwój aż do punktu Omega, nie! Poprzez wolne zstąpienie miłości wyjdzie naprzeciw upadłemu stworzeniu, aby odnowić je w Chrystusie. Od upadku człowieka krzyż wznosi się na horyzoncie historii. Bóg postanowił zgromadzić, zebrać, „zrekapitulować”³ – to słowo św. Pawła, które bardzo lubił powtarzać św. Ireneusz, biskup Lyonu – czyli zjednoczyć wszechświat w pokornym błaganiu Chrystusa na krzyżu, który ze łzami i z głośnym wołaniem prosił Ojca, by cień krzyża padł na świat i w ten sposób, przez przemienienie o północy, przygotował świat na przemienienie w południe. I został wysłuchany.

Podobnie jak dla Zbawiciela także dla nas przyjdzie czas na chwałę – w momencie Jego paruzji,

³ Por. Ef 1,10 (Neowulgata: *restaurare omnia in Christo*; Biblia Tysiąclecia: „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie”).

gdy zakończy historię ludzkości. Lecz najpierw jest przemienienie miłości dla całego stworzenia, które zabiegów Miłości nie odrzuca. Przykładowy biblijny odnośnik znajdziemy w Liście do Rzymian:

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała (RZ 8,22–23).

Czas miłości w wierze, w nadziei, kiedy świat jest dźwigany w górę, przygotowywany na spotkanie Jezusa, który ma przyjść...

Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą (RZ 8,26–27).

Przemienienie przez ciemne zranienie miłości⁴ w niższych rejonach człowieczeństwa Jezusa

⁴ Dosł. „ciemne upalenie miłości”. Jest to odwołanie do św. Jana od Krzyża, który ranę zadaną przez miłość nazywa słodkim „upaleniem” (por. św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, s. 21–22, zwł. strofa 2).

Zbawiciela, potem w Jego Ciele Mistycznym, które teraz doświadcza próby. Całkowite przemienienie w chwale nastąpiło dla Jezusa w momencie Jego zmartwychwstania; zmartwychwstanie Jego Ciała Mistycznego będzie miało miejsce przy końcu świata. Święty Paweł pisze w Pierwszym Liście do Koryntian:

Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć (1 KOR 15,24–26).

Dalej, jakby powtarzając słowa Jezusa na krzyżu, że wszystko „dokonało się” – na odkupienie świata – św. Paweł stwierdza: „wszystko jest poddane” (w. 27). „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (w. 28).

W swojej istocie chwała Boga to Jego światłość, miłość, blask, byt nieskończony, przejrzystość, nieskończona dobroć... A cień tej nieskończonej chwały Boga to jej blask, który promieniuje na świat zdeformowany przez pierwszą katastrofę, aby uczynić z niego świat przemieniający się przez miłość pośród cierpienia, zanim nie stanie się światem przemienionym w blasku niebiańskiej chwały.

„Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś” (J 17,1–2). To Bóg wszystko zaczyna. On dał swemu Synowi wszechświat i ludzi, aby Syn Mu ich dał. Syn, jako człowiek, może dać Ojcu tylko to, co Bóg Mu najpierw dał. To wciąż ta sama idea: Bóg postanawia zbawić cały wszechświat przez pośrednictwo błagającego Jezusa Zbawiciela. To dlatego Zbawiciel powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Strzeże wierne swoich owiec jak dobry pasterz, pójdzie nawet szukać tej, która się zabłąkała.

W Chrystusie Bóg chce zgromadzić całe stworzenie, wszystkie istoty ludzkie dotknięte grzechem. Bo jak mówi św. Paweł, „wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (RZ 3,23). Bóg posyła do Chrystusa wszystkie stworzenia bez wyjątku, aby się do Niego upodobniły najpierw w Jego próbie, potem w Jego zmartwychwstaniu (RZ 8,29; 2 KOR 3,18); aby najpierw wziął je pod szatę swojej krwi, zanim okryje je płaszczem zmartwychwstania i światłości i rozciągnie na nie błogosławieństwo, według którego nazwany został „Synem umiłowanym, w którym Ojciec ma upodobanie” (por. MT 3,17).

*

Wersety drugi i trzeci:

i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (J 17,2–3).

„Jedynego prawdziwego Boga”. Nie ma innego. Jest jeden Bóg, który sam siebie nazywa Miłością. Jego miłość samego siebie, miłość istotowa, jest dla nas czymś niewysłowionym; co do miłości względem nas – pokazał nam ją: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Życie wieczne rozpoczęło się już tu na ziemi – polega na tym, że znają Cię przez doświadczenie miłości, w nędzy, w ubóstwie ich serc, pośród lęków, wahań i wątpliwości, znają „Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (w. 3). Właśnie ten werset tak bardzo porusza Pascala w jego *Pamiętce*⁵.

*

⁵ B. Pascal, *Pamiętka*, przeł. M. Tazbir, w: tegoż, *Rozprawy i listy*, przeł. M. Tazbir, T. Żeleński-Boy, PAX, Warszawa 1962, s. 76–77. Pascal zapisał ten tekst po mistycznym przeżyciu, które nazwał „nocą ognia”.

Wersety czwarty i piąty: „Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi”, przez cierpienie, „wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojczy, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie wpierw, zanim świat powstał (J 17,4–5).

Chodzi o chwałę istotową, którą miał jako Boży Syn, chwałę wiecznej preegzystencji, której blask pozostawał ukryty pod Jego cierpiącym człowieczeństwem przez „przemienienie o północy”, o którym mówiliśmy wcześniej.

TEMAT SMUTKU

Wersety od szóstego do dziewiętnastego:

Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojczy Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim

imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się wypełniło Pismo. Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie (J 17,6–19).

A dalej będzie jeszcze werset dwudziesty piąty: „Ojcie sprawiedliwi! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał”.

Pod firmamentem spokoju, jakim były miłość i wizja uszczęśliwiająca, różne czynności Jezusa Zbawiciela następowały po sobie, zwłaszcza Jego modlitwy, spośród których przeczytaliśmy przed chwilą najdłuższą, jaka została zapisana. Te modlitwy są jakby walką przeciw Bożej sprawiedliwości, aby nie została wymierzona.

W tej walce prosi tylko o to, o co ma prosić. Czy modli się za wszystkich ludzi? „Nie proszę za światem” (w. 9). „Ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia” (w. 12). Jest w tych wersetach wielki smutek.

Jezus modlił się za Judasza, raz jeszcze go uprzedził, jakby chcąc mu powiedzieć: „Nie, nie rób tego!”. „Aby się wypełniło Pismo...”

Bóg nie wie o niczym „z góry”, bo nie istnieje w czasie. Ze szczytu góry wieczności jednym spojrzeniem ogarnia wszystkie chwile mijającego czasu i widzi, że mimo Jego zabiegów, mimo łask, którymi będzie pukał do drzwi serc, spotka się też z odrzuceniem. W psalmie 41 jest mowa o Sprawiedliwym. Nie jest to dokładny opis Jezusa – choć On zrealizuje tę sprawiedliwość w sposób wzniosły i nieprzewidywalny – ale sprawiedliwego w ujęciu bezosobowym, który się skarży: „Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę” (Ps 41,10). Walka niesprawiedliwości przeciw sprawiedliwości to stara historia i tu znajduje swoje najwyższe urzeczywistnienie. Sens tych słów jest taki: Syn ztracenia się zatracił. Po raz kolejny spełnia się to, co zapowiedziało Pismo: przyjaciel zdradza. Lecz tym razem z jaką intensywnością! Jaki to przyjaciel! I jaka zdrada!

Wielki smutek w Jezusie: z powodu syna ztracenia, z powodu świata, za którym nie prosi. Nie prosił za światem? Oczywiście, że prosił! Podczas konania w Ogrójcu walczył i błagał, by wszyscy zostali zbawieni; a na krzyżu powie: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). „Bóg – czytamy

w Pierwszym Liście do Tymoteusza – pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (por. 1 TM 2,4). A św. Jan pisze: „On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,2).

Z drugiej jednak strony czytamy w Ewangelii według św. Jana: „Świat Mnie nienawidzi, bo Ja o nim zaświadczam, że złe są jego uczynki” (por. J 7,7). I nienawiść świata będzie prześladowała uczniów Zbawiciela: „Sługa nie jest większy od swego pana” (J 15,20); „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie wpierw znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność” (J 15,18–19).

Zawsze jest pewne niebezpieczeństwo w podążaniu w tym samym kierunku, co świat. Prorocy mieli wpływ na historię przez to, że nie płynęli z jej nurtem, lecz odwracali jej bieg. A czy Jezus obrał ten sam kierunek, co współczesny mu świat? „Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata”, ponieważ mój wybór was wyciągnął ze świata, „dlatego was świat nienawidzi” (por. J 15,19).

„Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: »Sługa nie jest większy od swego pana«. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20). W krajach poddanych prześladowaniom

tak łatwo można się odnaleźć w klimacie Ewangelii! W każdym momencie jest się gotowym na śmierć. To wydaje się nieludzkie, lecz w danym momencie przychodzi łaska – przypomina się Ewangelia.

„Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata (...). Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata...” (J 17,14.15). Zatem swoją misję będą musieli wypełniać otoczeni wrogością. Będą poświęceni prawdzie, oddani jej, zaślubieni. „Prawda” to dziś najczęściej zdradzane słowo. Trzeba mieć namiętną miłość prawdy, a nie przybliżonych, dowolnych układów. Takie układy będą kłamstwem, skoro nie są ukuwane w czystej prawdzie. Tu znów przypomina się powołanie św. Dominika⁶. Takie też jest powołanie Jezusa: „Na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Jezus „poświęca się” prawdzie. Jak sam mówi, został poświęcony w chwili wcielenia, a potem poświęca się jako ofiara w przeddzień swojej śmierci (por. J 17,19). „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego” (w. 15). Nie są sami.

Jak więc należy rozumieć słowo „świat”? W Ewangelii pojęcie to jest wieloznaczne: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”

⁶ Św. Dominik Guzmán powołał do istnienia Zakon Kaznodziejski między innymi w tym celu, by zwalczać szerzące się w XIII wieku herezje.

(J 3,16); świat ma zostać odkupiony; jest przedmiotem inicjatyw ze strony chwały Bożej, która próbuje, najpierw pośród nocy, wejść do świata, by w końcu wprowadzić go w jasność nieba. Lecz jeśli to zstąpienie odkupienia zostanie odrzucone, wówczas „nie proszę za światem” – tym światem, który Mnie nienawidzi, nie dlatego, że nie dawałem mu znaków Mojej miłości, lecz ponieważ się od nich odwrócił. Tak, świat może triumfować nad Bogiem, lecz te zwycięstwa go niszczą.

TEMAT MIŁOŚCI

Widzimy ogromną miłość Jezusa, którą będzie On podtrzymywał swoich uczniów pośród świata. I nie tylko ich, ale też wszystkich, którzy na ich słowo uwierzą w Niego. „Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19). „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (w. 20–21).

„Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie” (w. 21). Chodzi tu o zjednoczenie substancjalne Ojca z Synem, jedność nieskończoną, niepodzielną. Lecz uczniowie mogą być jedno w zjednoczeniu miłości – jedno

z Ojcem, z całą Trójcą Świętą, w jedności, która przypomina zjednoczenie substancjalne, choć różni się od niego nieskończenie.

„Aby i oni stanowili w Nas jedno” (w. 21). Jest to uczestnictwo przez łaskę w życiu Bożym, doświadczenie bycia z a m i e s z k a n y m. W sercach tych, którzy są otwarci na łaskę, zamieszka Trójca Święta, nie tylko jako przyczyna sprawcza, lecz jako gość⁷, który wkłada w ich wnętrze odpowiedzi miłości...

„I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy” (w. 22), chwałę stworzoną, która ogarnęła człowieczeństwo Jezusa Zbawiciela i która rozlała się na nich, najpierw w nocy miłości, a potem w blasku niebańskiej chwały, „Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno”, na podobieństwo naszej jedności, „aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał” (w. 23), niech widok jedności między tymi, którzy głęboko kochają Boga, ugodzi świat w samo serce, niech ludzie mówią: Nigdy czegoś takiego nie oglądaliśmy...

*

⁷ Użyte tutaj francuskie słowo *hôte* można przełożyć zarówno jako „gość”, jak i „gospodarz”. Oba tłumaczenia byłyby w tym miejscu uprawnione, bo Trójca Święta we wnętrzu człowieka jest jednocześnie „gościem duszy” i oczekiwanym Panem, Gospodarzem.

Trzeba wejść w mękę Jezusa Zbawiciela, by zebrać – za siebie, za świat nam współczesny, aby przyszło królestwo Boże. Kiedy zaczynamy kochać Boga, nie sposób nie kochać tego, co On kocha, nie pragnąć tego wszystkiego, czego On pragnie. W ten sposób spontanicznie kształtuje się w naszym sercu modlitwa: Niech przyjdzie Jego królestwo! Najintensywniejsza modlitwa, jaką wypowiedział Jezus, to ta zapisana w rozdziale siedemnastym Ewangelii Janowej, lecz dopiero w konaniu w Ogrójcu i na krzyżu znajduje ona swoją realizację. Na krwawym krzyżu, który tak delikatnie staje pośród nas we mszy świętej, zawierającej w sobie cały ogień Bożej miłości. Gdyby tak można było rzucić się w ten ogień jak motyl w światło...

Rozmowy o modlitwie

Książka kard. Charles'a Journeta jest szkołą modlitwy chrześcijańskiej. Powołując się na św. Tomasza z Akwinu, autor przedstawia „mały katechizm modlitwy” i w oryginalny sposób odpowiada na szereg pytań, np.: Czy modlitwa jest aktem rozumu? Czy trzeba się modlić, a jeśli tak, to czy należy się modlić tylko do Boga? Czy święci w niebie modlą się za nas? Czy modlitwa zawsze jest wysłuchana? Odkrywa tajemnicę modlitwy Jezusa i naszych prośb skierowanych do Niego. Przez *Ojciec nasz* i modlitwę liturgiczną prowadzi nas w stronę kontemplacji, która jest szczytem i pełnią modlitwy.

Książka jest zapisem rekolekcji wygłoszonych przez kard. Journeta w Écogia (Szwajcaria).

Charles Journet (1891–1975)

Szwajcarski kardynał i teolog katolicki, pozostawił po sobie znaczący dorobek intelektualny. Człowiek prawdziwie duchowy, który odegrał aktywną rolę podczas Soboru Watykańskiego II.

Największe bogactwo dostępne tu na ziemi jest oferowane każdemu. Wystarczy być otwartym, nie stawiać tamy, kiedy Bóg przyjdzie zapukać do drzwi naszego serca. Ci, którzy nigdy się nie zamykają, wejdą głęboko w kontemplację. Lecz zawsze trochę się zamykamy, mniej lub bardziej kluczymy. Wystarczy jednak, że cokolwiek się przedostanie, a już nadaje to wartość naszemu życiu, już zaczyna w nas żyć Chrystus i pojawia się w nas jakaś wolność, wolność dzieł Bożych, a wówczas obowiązki przestają ciżyć jak przymus.

(fragment książki)



Cena det. 34,90 zł

ISBN 978-83-7906-804-3



9 788379 068043

Patronat medialny:

